

611 rocznica powstania Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, 25 lutego 2021

Kiedy w 1410 roku powoływano do życia najstarszą w Polsce, a może i w Europie organizację, nad Rzeczpospolitą Jagiellonów nadciągnęły czarne chmury. Państwo Polskie było zagrożone. Zwycięstwo przyszło dzięki sile i męstwu polskiego i litewskiego rycerstwa, ale i dzięki poświęceniu i hojności krakowskich kupców, którym udało się zaopatrzyć i odpowiednio wyposażyć wojska króla Jagiełły na śmiertelny i zwycięski bój z Krzyżakami. Kongregacja trwała przez kolejne lata, jej członkowie bogacili się, ale dbali również o rozwój miasta, a przedstawiciele rodzin mieszczańskich: Morsztynów i Wierzyńków, Macharskich, Helclów pozostawili trwałe dziedzictwo w postaci zabytkowych obiektów podziwianych przez Polaków i turystów z całego świata.

W źródłach pisanych zanika od 1459 roku, na prawie trzy wieki ślad o działalności Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Jej działalność musiała po prostu zaniknąć, prawdopodobnie wiąże się to z tym, iż pozycja krakowskiego kupiectwa była w mieście tak silna, że nie potrzebowało ono odrębnej organizacji. Kupcy mieli mocną reprezentację w radzie miejskiej (w XVIII wieku stanowili 55-60 proc. jej składu) oraz w ławie, czyli organie sądowniczym w sprawach cywilnych. Tym samym o interesy własnego środowiska kupiectwo mogło dbać na poziomie instytucji władz miejskich.

Kolejne wielkie zawirowania są związane z latami I wojny światowej, której zakończenie przyniosło Polsce odzyskanie niepodległości, a tym samym połączenie w jeden organizm ziem przynależących przez ponad 120 lat do trzech różnych państw zaborczych. Mimo utraty przez Kraków pozycji lidera ośrodka handlowego w 1932 roku w handlu było zatrudnionych 21 procent mieszkańców Krakowa. Towary z naszego miasta eksportowano m.in. do Anglii (bekon), Stanów Zjednoczonych (czekolada), Holandii (bielizna). Działo sporo sklepów, handel kwitł na 28 miejskich pacach targowych. Przedstawiciele kupiectwa zasiadali we władzach miasta. Za największą inwestycją handlową międzywojnia uznaje się Halę Targową, która została oddana do użytku w przededniu II wojny światowej.

Lata wojenne 1939-1945 przyniosły ogromne zniszczenia kupiectwu i choć od razu po wojnie krakowskie kupiectwo przystąpiło do odbudowywania swojej działalności, struktur, do integrowania się i wspierania, to jednak szybko okazało się, iż założenia nowych komunistycznych władz dotyczących handlu są zupełnie inne. Wielowiekowe tradycje usiłowano zburzyć, kiedy to administracyjnym nakazem Kongregacja została w 1949 r. rozwiązana. Wówczas nazywano kupców prywaciarzami, zdarto z nich cały szacunek dla zawodu. Przemiany zaszły w Polsce po 1989 r. i upadek komunizmu, umożliwiły reaktywowanie Kongregacji.

Czarne chmury nad Krakowem, nad Polską i światem pojawiły się znów na początku ubiegłego roku wraz z rozwojem pandemii koronawirusa Covid-19. W przypadku naszego miasta krach całkowity przyszedł w marcu. Miasto zastygło w bezruchu. Restauracje, kawiarnie i bary opustoszały, gdyż zabrakło w nich konsumentów tych z miasta, z Polski i ze Świata. A to przecież był ten strumień ożywczej gotówki, która pozwalała na rozwój, na inwestycje. Stagnacja trwa do dziś i pewnie jeszcze potrwa przez najbliższe miesiące. Czy przeżyjemy?

Wszystko zależy od pomocy państwa i miasta. Kraków jest w szczególnej sytuacji, bo przecież przedsiębiorcy w górach, czy na polskim wybrzeżu Bałtyku patrzą z większym optymizmem na przyszłość. Bo tam udają się nasi rodacy na wypoczynek. Tam zostawiają pieniądze. Kraków na tym nie korzysta, bo Kraków to miasto specyficzne żyjące z turystyki, biznesowej, religijnej, festiwalowej, gastronomicznej. A ten strumień został przerwany.

Nie chcę wylewać tu gorzkich żalów i przypominać zawołanie, że jak trwoga, to do Boga. Sami

jesteśmy sobie winni, że nasza reprezentacja w Radzie Miasta jest żadna, że musimy się umizgiwać do radnych dzielnicowych, miejskich czy posłów o łaskawe spojrzenie na nasze problemy. A przecież doskonale wiemy, że ich punkt widzenia jest całkowicie inny od spojrzenia przedsiębiorcy, kupca. Ci, którzy pragną utworzenia z Rynku Głównego salonu, którzy chcą wyrzucić z niego gastronomię, handel, targi – są urzędnikami, korzystającymi z pieniędzy podatnika. Co więcej utwierdzają się sami we własnejnieomyślności. Ja osobiście nie znam nikogo, kto byłby zadowolony ze zmian wprowadzanych w mieście. Te szerokie pasy dla rowerzystów, eliminacja ruchu samochodowego, ograniczanie wjazdu z dostawami do Rynku Głównego, na Kazimierzu utrudniają, a nie ułatwiają życia. Każdy kupiec, każdy gastronomik o potwierdzi.

Przedsiębiorcy nie zostali całkiem pozostawieni na lodzie. Rządowy program Tarczy antykryzysowej pozwolił na utrzymanie oddechu firmom, miejski, krakowski program „Pauza” zawierający ulgi, odroczenia w spłacie podatków i opłat też pomaga, uruchomiono Punkty Doradztwa Kryzysowego, gdzie przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe i mieszkańcy mogą uzyskać fachową pomoc w zakresie funkcjonujących rozwiązań miejskich w dostępnych pakietach finansowych z regionalnych funduszy europejskich. Powołano do życia interaktywny serwis „Jestem aktywny”, dzięki któremu promowane są lokalne firmy, które pomimo trudnej sytuacji spowodowanej przez epidemię nadal oferują produkty i usługi. Zmniejszono również opłaty za ogródki gastronomiczne.

A władze Kongregacji, czy robią wszystko co możliwe, by pomóc w przetrwaniu jej członkom? Pytanie retoryczne, każdy sam musi na nie odpowiedzieć.

Prezydium Kongregacji już w marcu ubiegłego roku postanowiło nieść pomoc najbardziej zagrożonym, kupując 1000 maseczek dla pracowników Szpitala Uniwersyteckiego, kolejną partię 1000 maseczek ochronnych kupy Krakowskiego Centrum Handlowo-Targowego przekazali Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej.

9 kwietnia ruszyła akcja Wpierajmy lokalne firmy. Przypomnijmy, że inicjatywa akcji wyszła od członków Sekcji Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej Polskie Sklepy kierowanej przez Andrzeja Koca, a prezes Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej Wiesław Jopek i prezes Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości Janusz Kowalski osobiście uczestniczyli w nalepianiu specjalnych ulotek na sklepowych drzwiach.

Prezes Wiesław Jopek ze swoimi zastępcami, z członkami Rady KKK czy szefami sekcji uczestniczył w kilkudziesięciu wideokonferencjach na różnych poziomach – od ministerialnych, marszałkowskich, wojewódzkich i miejskich na temat zwalczania skutków pandemii. Publikował swoje poglądy i stanowiska i gazetach i magazynach branżowych.

Na stronie internetowej umieszczamy informację z ofertami firm zajmujących się produkcją i dystrybucją środków ochrony osobistej (płyny dezynfekujące i odkażające, maseczki i przyłbice), stałą rubrykę ma też u nas Zakład Ubezpieczeń Społecznych z wiadomościami związanymi z przeciwdziałaniem skutkom pandemii.

Dochodzenie do normalności będzie długotrwałe, ale wierzymy, że podołamy wyzwaniom. Jako kupiecka organizacja jesteśmy organizatorami trzech ogromnych imprez kulturalno-gastronomicznych w Krakowie. Dwie z nich w ub roku roku przepadły, mam na myśli Jarmark Wielkanocny i Jarmark Bożonarodzeniowy. Udało się w okrojonej formie przeprowadzić sierpniowy Festiwal Pierogów. Przepadł też tegoroczny Jarmark Wielkanocny. Wierzymy, że Festiwal Pierogów i kolejna wielka impreza, tegoroczny Jarmark Bożonarodzeniowy, słynny w całym świecie, odbędą się bez zakłóceń i przyciągną do Krakowa rzesze zagranicznych turystów.

Marian Satała